



The Holy See

ORĘDZIE
OJCA ŚWIĘTEGO
BENEDYKTA XVI
NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

1 STYCZNIA 2007 ROKU

OSOBA LUDZKA SERCEM POKOJU

1. Na początku nowego roku chciałbym skierować do rządzących i odpowiedzialnych za narody oraz wszystkich ludzi dobrej woli życzenie pokoju. Zwracam się z tym życzeniem przede wszystkim do tych, którzy zaznają bólu i cierpienia, do tych, którym zagraża przemoc i siła oręża, i tych, którzy, pozbawieni wszelkiej godności, oczekują dowartościowania na poziomie ludzkim i społecznym. Kieruję je do dzieci, których niewinność ubogaca ludzkość w dobroć i nadzieję, a ich cierpienie pobudza nas wszystkich, abyśmy zaprowadzali sprawiedliwość i pokój. Właśnie myśląc o dzieciach, zwłaszcza o tych, których przyszłość jest zagrożona przez wyzysk i zło dorosłych, nie mających skrupułów, pragnąłem z okazji Światowego Dnia Pokoju skoncentrować uwagę wszystkich na temacie: *Osoba ludzka sercem pokoju*. Jestem bowiem przekonany, że gdy szanuje się osobę, umacnia się pokój, a wprowadzając pokój, tworzy się perspektywy dla autentycznego, integralnego humanizmu. W ten sposób przygotowuje się spokojną przyszłość dla następnych pokoleń.

Osoba ludzka i pokój – dar i zadanie

2. Pismo Święte mówi: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (*Rdz 1, 27*). *Człowiek posiada osobową godność, gdyż został stworzony na obraz Boży*; nie jest tylko czymś, ale kimś, zdolnym do poznawania siebie, do panowania nad sobą, do dawania siebie w sposób wolny i do tworzenia wspólnoty z innymi osobami. Równocześnie przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać^[1]. W tej wspaniałej perspektywie

staje się zrozumiałe zadanie, jakie zostało powierzone istocie ludzkiej – ma ona dojrzewać w zdolności kochania i przyczyniać się do postępu świata oraz jego odnowy w sprawiedliwości i pokoju. Św. Augustyn w syntetycznym stwierdzeniu poucza: „Bóg, który nas stworzył bez naszego udziału, nie chciał zbawić nas bez nas”[2]. Wszystkie zatem istoty ludzkie powinny pielęgnować w sobie *świadomość tego podwójnego wymiaru – daru i zadania*.

3. Także *pokój jest zarazem darem i zadaniem*. Jeśli prawdą jest, że pokój między poszczególnymi ludźmi i narodami, zdolność do życia obok siebie w sprawiedliwości i solidarności, wymaga nieustannego wysiłku, jest też prawdą – może nawet w większym stopniu – że *pokój jest darem Boga*. Pokój jest bowiem cechą Bożego działania, która przejawia się zarówno w stworzeniu uporządkowanego i harmonijnego wszechświata, jak też w odkupieniu ludzkości, która potrzebowała wyprowadzenia z nieporządku grzechu. Stworzenie i odkupienie stanowią zatem klucz do zrozumienia sensu naszego istnienia na ziemi. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II, zwracając się do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych 5 października 1995 roku, powiedział, że „nie żyjemy w świecie irracjonalnym i pozbawionym sensu, ale że istnieje w nim moralna logika, która rozjaśnia ludzką egzystencję i umożliwia dialog między ludźmi i narodami”[3]. Ta transcendentna „gramatyka” – to znaczy ów zbiór reguł postępowania indywidualnego i wzajemnych odniesień osób, opartych na zasadach sprawiedliwości i solidarności – jest wpisana w sumienia, w których odzwierciedla się mądry zamysł Boga. Jak powiedziałem niedawno, „wierzymy, że na początku jest wieczne Słowo, rozum, a nie irracjonalność”[4]. Pokój jest zatem również zadaniem, które wymaga od każdego osobistej odpowiedzi, zgodnej z planem Bożym. Kryterium, na którym powinna opierać się ta odpowiedź, musi być *przestrzeżenie reguł owej „gramatyki” zapisanej w sercu człowieka przez Boskiego Stwórcę*.

W tej perspektywie norm prawa naturalnego nie należy uważać za dyrektywy narzucone z zewnątrz i jakby wymierzone w wolność człowieka. Przeciwnie, powinny być one przyjmowane jako wezwanie do wiernej realizacji powszechnego planu Bożego, wpisanego w samą naturę istoty ludzkiej. Narody, kierując się takimi normami, mogą – z zachowaniem swych kultur – zbliżyć się do największej tajemnicy, jaką jest tajemnica Boga. Uznanie i poszanowanie prawa naturalnego stanowi zatem również dziś wielką podstawę dla dialogu między wyznawcami różnych religii, jak też dialogu wierzących z niewierzącymi. Jest to wielka płaszczyzna spotkania i tym samym fundamentalna przesłanka prawdziwego pokoju.

Prawo do życia i do wolności religijnej

4. Obowiązek poszanowania godności każdej istoty ludzkiej, w której naturze odzwierciedla się obraz Stwórcy, w konsekwencji oznacza, że *nie można dysponować osobą wedle upodobania*. Kto cieszy się większą władzą polityczną, technologiczną, ekonomiczną, nie może wykorzystywać jej do naruszania praw innych, będących w mniej szczęśliwym położeniu. Na poszanowaniu praw wszystkich ludzi bowiem buduje się pokój. Mając tę świadomość, Kościół broni podstawowych

praw każdego człowieka. W szczególności domaga się poszanowania *życia* i *wolności religijnej* każdego. Poszanowanie prawa do życia w każdej jego fazie stanowi punkt o decydującym znaczeniu: *życie jest darem, którym podmiot nie dysponuje w pełni*. Podobnie zapewnienie prawa do wolności religijnej stawia istotę ludzką *w relacji do transcendentnego Pryncypium, które uniezależnia ją od osądu człowieka*. Prawo do życia i do swobodnego wyrażania własnej wiary w Boga nie podlega władzy człowieka. Pokój wymaga ustalenia *jasnych granic między tym, czym można, a tym, czym nie można dysponować*: w ten sposób uniknie się niedopuszczalnych ingerencji w owo dziedzictwo wartości, które jest właściwe człowiekowi jako takiemu.

5. Jeśli chodzi o *prawo do życia*, trzeba wyraźnie powiedzieć, że w naszej społeczności dokonuje się zagłady życia: obok ofiar konfliktów zbrojnych, terroryzmu i różnorodnych form przemocy są ofiary cichej śmierci, spowodowanej przez głód, przez aborcję, eksperymenty na embrionach i eutanazję. Jak można nie dostrzegać, że to wszystko jest zagrożeniem pokoju? Aborcja i eksperymenty na embrionach są bezpośrednim przeciwieństwem postawy otwarcia na drugiego, która jest konieczna do tworzenia trwałych, pokojowych relacji. Gdy zaś chodzi o *wolność wyrażania własnej wiary*, przejawem braku pokoju w świecie są trudności, jakich chrześcijanie i wyznawcy innych religii często doznają w publicznym i swobodnym wyznawaniu swoich przekonań religijnych. Mówiąc w szczególności o chrześcijanach, muszę z bólem zwrócić uwagę na to, że nie tylko czasami napotykają przeszkody; w niektórych państwach są wręcz prześladowani, a całkiem niedawno doszło do tragicznych wypadków okrutnej przemocy. Istnieją reżimy, które narzucają wszystkim jedną religię, podczas gdy reżimy obojętne stosują nie tyle agresywne prześladowanie, ile systematyczny kulturowy ostracyzm w odniesieniu do przekonań religijnych. W każdym wypadku nie jest respektowane fundamentalne prawo człowieka, co ma poważne konsekwencje dla pokojowego współżycia. W ten sposób szerzy się jedynie *mentalność i kulturę przeciwne pokojowi*.

Równość natury wszystkich osób

6. U źródeł wielu napięć zagrażających pokojowi są niewątpliwie *liczne niesprawiedliwe nierówności*, wciąż jeszcze będące dramatem w świecie. Wśród nich szczególnie zdradliwe są, z jednej strony, *nierówności w dostępie do podstawowych dóbr*, jak pożywienie, woda, mieszkanie, opieka zdrowotna, z drugiej zaś utrzymujące się *nierówności pomiędzy mężczyzną i kobietą w egzekwowaniu fundamentalnych praw ludzkich*.

Uznanie *zasadniczej równości ludzi*, wynikającej ze wspólnej im transcendentnej godności, stanowi niezwykle ważny element budowania pokoju. Równość na tym poziomie jest zatem dobrem wszystkich, wpisanym w ową „gramatykę” naturalną, którą daje się odczytać z Bożego zamysłu stworzenia; dobrem, które jej nie może ignorować bądź lekceważyć, gdyż wywołałoby to poważne skutki będące zagrożeniem dla pokoju. Wielka nędza, jaką cierpią liczne populacje, szczególnie na kontynencie afrykańskim, prowadzi do gwałtownego wyrażania roszczeń, co stanowi straszliwą ranę zadaną pokojowi.

7. Również niedostateczne poświęcanie uwagi *sytuacji kobiety* wprowadza do porządku społecznego elementy niestabilności. Mam na myśli wykorzystanie kobiet, traktowanych jak przedmioty, a także wielorakie formy braku poszanowania ich godności; mam na myśli również – w innym kontekście – rozmaite wizje antropologiczne utrzymujące się w niektórych kulturach, w których pozycja kobiety jest mocno podporządkowana woli mężczyzny, czego konsekwencją są sytuacje krzywdzące dla jej osobowej godności i stanowią przeszkodę w korzystaniu z podstawowej wolności. Nie można się łudzić, że będzie zagwarantowany pokój, dopóki nie zostaną przezwyciężone również te formy dyskryminacji, które godzą w godność osobistą, wpisaną przez Stwórcę w każdą istotę ludzką[5].

„Ekologia pokoju”

8. Jan Paweł II pisze w Encyklice *Centesimus annus*: „Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”[6]. W odpowiedzi na ten dar, powierzony mu przez Stwórcę, człowiek, wraz z sobie podobnymi, może kształtować świat pokoju. Obok ekologii natury istnieje zatem ekologia, którą moglibyśmy nazwać „ludzką”, a która z kolei domaga się „ekologii społecznej”. Oznacza to, że ludzkość, jeśli zależy jej na pokoju, powinna zwracać coraz większą uwagę na związki, jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli poszanowaniem przyrody, a ekologią ludzką. Doświadczenie pokazuje, że *każda postawa braku poszanowania środowiska szkodzi współzyciu ludzkiemu*, i odwrotnie. Coraz wyraźniej jawi się nierozdzielny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem pomiędzy ludźmi. Jeden i drugi zakładają pokój z Bogiem. Wiersz-modlitwa św. Franciszka, znany jako „Hymn do brata Słońca”, stanowi wspaniały przykład – zawsze aktualny – tej wielokształtnej ekologii pokoju.

9. Jak ścisły jest związek między jedną a drugą ekologią pomaga nam zrozumieć narastający z każdym dniem problem *zaopatrzenia w energię*. W tych latach nowe kraje rozwinęły dynamicznie produkcję przemysłową, zwiększając zapotrzebowanie na energię. To powoduje wyścig do jej istniejących źródeł, nie do porównania z sytuacją w przeszłości. Jednocześnie w różnych regionach świata wciąż panuje wielkie zacofanie, a rozwój jest praktycznie zahamowany, między innymi z powodu wzrostu cen energii. Co stanie się z tymi społecznościami? Jaki typ rozwoju, czy też niedorozwoju zostanie im narzucony z powodu braku zasobów energii? Jakie niesprawiedliwości i antagonizmy spowoduje wyścig do źródeł energii? Jak zachowają się ci, którzy są wyłączeni z tego wyścigu? Są to pytania, które ukazują, że brak szacunku dla natury jest związany z koniecznością kształtowania takich relacji między ludźmi i narodami, by pozwoliły szanować godność osoby i zaspokajać jej prawdziwe potrzeby. Niszczenie środowiska, korzystanie z niego w sposób niewłaściwy lub egoistyczny i zagarnianie przemocą dóbr naturalnych ziemi rodzą rozdarcia, konflikty i wojny, właśnie dlatego, że są owocem nieludzkiego pojmowania rozwoju. Rozwój bowiem, który ograniczałby się tylko do aspektu techniczno-ekonomicznego, z pominięciem wymiaru moralno-religijnego, nie byłby ludzkim rozwojem

integralnym i, jako jednostronny, prowadziłby do rozkwitu niszczących możliwości człowieka.

Redukcyjne wizje człowieka

10. Jest zatem rzeczą pilną, mimo panujących obecnie trudności i napięć międzynarodowych, zaangażowanie na rzecz *ekologii ludzkiej, sprzyjającej wzrostowi „drzewa pokoju”*. Działaniu w tym kierunku musi przyświecać wizja osoby nieobciążona przez uprzedzenia ideologiczne i kulturowe bądź interesy polityczne i ekonomiczne, które budzą nienawiść i popychają do przemocy. Jest zrozumiałe, że w różnych kulturach powstają odmienne wizje człowieka. Nie można jednak zaakceptować krzewienia *konceptji antropologicznych*, które zawierają załączki wrogości i przemocy. Tak samo są nie do przyjęcia *konceptje Boga* pobudzające do niechęci wobec bliźnich i do uciekania się wobec nich do przemocy. Tę rzecz należy powiedzieć jasno: wojny *w imię Boga* nie można nigdy zaakceptować! Jeśli jakaś koncepcja Boga jest podłożem zbrodni, to znak, że taka koncepcja przerodziła się już w ideologię.

11. Dzisiaj jednak zachowanie pokoju stało się problemem nie tylko ze względu na konflikt pomiędzy redukcyjnymi wizjami człowieka, czyli pomiędzy ideologiami. Stało się tak również wskutek *obojętności na to, co stanowi prawdziwą naturę człowieka*. Wielu współczesnych zaprzecza bowiem istnieniu specyficznej natury ludzkiej, co sprawia, że stają się możliwe najbardziej ekstrawaganckie interpretacje elementów konstytutywnych istnienia ludzkiego bytu. Również w tej kwestii potrzebna jest jasność: „słaba” wizja osoby, która dopuszcza każdą ekscentryczną koncepcję, jedynie na pozór sprzyja pokojowi. W rzeczywistości utrudnia autentyczny dialog i umożliwia autorytatywne narzucanie idei, pozostawiając w ten sposób osobę bezbronną, która w konsekwencji łatwo pada łupem ucisku i przemocy.

Prawa człowieka i organizacje międzynarodowe

12. Prawdziwy i stabilny pokój zakłada poszanowanie praw człowieka. Jeśli zaś fundament tych praw jest „słaba” koncepcja osoby, czyż nie osłabi to ich również? Widać tu wyraźnie, jak głęboko niewystarczająca jest *relatywistyczna koncepcja osoby*, kiedy ma ona uzasadnić jej prawa i ich bronić. Dylemat pojawiający się w tym przypadku jest oczywisty: prawa są przedstawiane jako absolutne, ale ich fundament jest tylko relatywny. Czy zatem można się dziwić, jeśli wobec „niewygodnych” wymagań stawianych przez takie czy inne prawo, ktoś podaje je w wątpliwość albo zdecydowanie o jego zawieszeniu? Tylko wówczas, gdy prawa człowieka są zakorzenione w obiektywnych wymogach natury danej mu przez Stwórcę, można wykazać słuszność przyznawanych mu praw, bez obawy, że zostaną zanegowane. Jest zrozumiałe, że prawa człowieka wiążą się z jego obowiązkami. Słusznie na ten temat powiedział *mahatma* Gandi: „Ganges praw wypływa z Himalajów obowiązków”. Jedynie wtedy, gdy stanie się jasne to fundamentalne założenie, będzie można odpowiednio bronić nieustannie dziś atakowanych praw człowieka. Gdy brak owej jasności, to samo wyrażenie „prawa człowieka” używane jest w odniesieniu do podmiotów, które różnią się bardzo między sobą: dla jednych osoba ludzka ma

trwałą godność i prawa obowiązujące zawsze, wszędzie i każdego; dla innych będzie to osoba, której godność zmienia się, a jej prawa zawsze podlegają dyskusji: co do treści, czasu i miejsca.

13. Do ochrony praw ludzkich stale nawiązują Organizmy międzynarodowe, a w szczególności Organizacja Narodów Zjednoczonych, która ogłaszając w 1948 roku Powszechną Deklarację Praw Człowieka uznała za swoje podstawowe zadanie ich promocję. Tę deklarację uważa się za swego rodzaju *zobowiązanie moralne przyjęte przez całą ludzkość*. Jest w tym głęboka prawda, zwłaszcza gdy przyjmuje się, że prawa opisane w Deklaracji mają podstawę nie w zwyczajnej decyzji zgromadzenia, które je uchwaliło, ale w samej naturze człowieka i jego niezbywalnej godności osoby stworzonej przez Boga. Jest zatem ważne, aby Organizmy międzynarodowe nie traciły z pola widzenia naturalnego fundamentu praw człowieka. Pozwoli im to uniknąć ryzyka, niestety wciąż istniejącego, że przyjmą tylko pozytywistyczną interpretację owych praw. Ta ewentualność wystawiłaby na szwank autorytet Organizmów międzynarodowych, niezbędny by pełnić rolę obrońcy fundamentalnych praw osoby i narodów, co jest głównym uzasadnieniem ich istnienia i działania[7].

Międzynarodowe prawo humanitarne i wewnętrzne prawo państw

14. Świadomość, że istnieją niezbywalne prawa ludzkie związane ze wspólną naturą ludzi, stała się podstawą do sformułowania *humanitarnego prawa międzynarodowego*, którego państwa muszą przestrzegać również w przypadku wojny. Niestety nie zostało to zrealizowane w praktyce – pomijając przeszłość – podczas wojen, do których doszło niedawno. Tak na przykład podczas konfliktu, którego scenerią był kilka miesięcy temu południowy Liban, obowiązek zapewnienia ochrony i pomocy niewinnym ofiarom i oszczędzania ludności cywilnej w dużej mierze nie został dopełniony. Bolesna historia Libanu i nowa konfiguracja konfliktów, zwłaszcza od czasu, gdy niebezpieczeństwo terroryzmu przybrało *nieznane dotąd formy przemocy*, przynaglają wspólnotę międzynarodową, by potwierdziła na nowo międzynarodowe prawo humanitarne i odniosła je do wszystkich sytuacji, w których dziś dochodzi do konfliktów zbrojnych, również nieprzewidzianych przez aktualne prawo międzynarodowe, aby jak najbardziej ograniczyć straty spowodowane przez wojny, którym nie udaje się zapobiec. Ponadto, plaga terroryzmu wymaga pogłębionej refleksji na temat etycznych granic w tym, co dotyczy użycia dzisiejszych środków ochrony bezpieczeństwa państwowego. Coraz częściej bowiem nie deklaruje się wypowiedzenia wojny, zwłaszcza, gdy konflikt wywołują grupy terrorystyczne zdecydowane osiągać swoje cele za wszelką cenę. Nie jest możliwe, by wobec wstrząsających perspektyw ostatnich lat, państwa nie dostrzegały konieczności ustalenia bardziej klarownych reguł, by przeciwstawić się skutecznie dramatycznemu biegowi rzeczy, którego jesteśmy świadkami. Wojna jest zawsze porażką wspólnoty międzynarodowej i poważną przegraną ludzkości. Kiedy mimo wszystko do niej dochodzi, trzeba chronić przynajmniej istotne zasady humanitarne i podstawowe wartości wszelkiego cywilizowanego współżycia, ustanawiając normy postępowania ograniczające jak najbardziej powodowane przez nią straty i sprzyjające łagodzeniu cierpień ludności cywilnej i wszystkich ofiar konfliktów.

15. Inną kwestią budzącą wielki niepokój jest wyrażana ostatnio przez niektóre państwa wola *posiadania broni nuklearnej*. Pogłębiło to jeszcze bardziej rozpowszechniony klimat niepewności i lęku przed potencjalną katastrofą atomową. Powracają na myśl minione czasy wyczerpujących napięć tak zwanej „zimnej wojny”. W późniejszym okresie zapanowała nadzieja, że niebezpieczeństwo atomowe zostało definitywnie zażegnane, a ludzkość mogła wreszcie głęboko odetchnąć z ulgą. Jakże aktualne wydaje się dziś ostrzeżenie Soboru Watykańskiego II: „Wszelkie działania wojenne, zmierzające bez żadnej różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na stanowcze i natychmiastowe potępienie”[8]. Niestety groźne cienie wciąż gromadzą się na horyzoncie ludzkości. Drogą do zapewnienia wszystkim pokojowej przyszłości są nie tylko umowy międzynarodowe *o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej*, ale także zobowiązanie się do tego, by zdecydowanie dążyć do jej ograniczania, aż po ostateczne opróżnienie arsenałów. Nie należy rezygnować z żadnej możliwości, aby drogą pertraktacji zostały osiągnięte te cele! Stawką w tej grze jest los całej rodziny ludzkiej!

Kościół w obronie transcendencji osoby ludzkiej

16. Na koniec pragnę zwrócić się z gorącym apelem do Ludu Bożego, aby każdy chrześcijanin poczuł, że jego zadaniem jest być niezmordowanym budowniczym pokoju i wytrwałym obrońcą godności osoby ludzkiej i jej niezbywalnych praw. Wdzięczny Bogu za to, że go powołał na członka swojego Kościoła, który w świecie jest „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”[9], chrześcijanin niestrudzenie będzie Go błagał o fundamentalne dobro pokoju, który ma tak wielkie znaczenie w życiu każdego. Niech czuje się dumny z tego, że z hojnym oddaniem służy sprawie pokoju, wychodząc naprzeciw braciom, zwłaszcza tym, którzy oprócz znoszenia ubóstwa i braków, pozbawieni są tego cennego dobra. Jezus objawił nam, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8) i że największym powołaniem każdej osoby jest miłość. My w Chrystusie możemy odkryć najwyższe racje ku temu, aby stać się zdecydowanymi obrońcami godności ludzkiej i odważnymi budowniczymi pokoju.

17. Niech zatem nie zabraknie nigdy wkładu każdego wierzącego w promocję *prawdziwego humanizmu integralnego*, zgodnie z nauczaniem encyklik *Populorum progressio* i *Sollicitudo rei socialis*, których 40. i 20. rocznicę opublikowania będziemy obchodzili w tym roku. Królowej Pokoju, Matce Jezusa Chrystusa, który jest „naszym pokojem” (Ef 2, 14), powierzam moją żarliwą modlitwę za całą ludzkość na początku 2007 roku, na który patrzymy z sercem pełnym nadziei, mimo niebezpieczeństw i problemów. Niech Maryja ukazuje nam swego Syna jako Drogę pokoju i napełni nasze oczy światłem, abyśmy umieli rozpoznawać Jego oblicze w twarzy każdej osoby ludzkiej, która jest sercem pokoju.

Watykan, 8 grudnia 2006 roku.

[1] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 357.

[2] *Mowa* 169, 11, 13: *PL* 38, 923.

[3] N. 3.

[4] *Homilia* na Islinger Feld w Ratzbonie, 12 września 2006 r.

[5] Por. List do biskupów Kościoła katolickiego na temat współpracy mężczyzny i kobiety w kościele i świecie (31 maja 2004), n.15-16.

[6] N. 38.

[7] W odniesieniu do tej kwestii *Katechizm Kościoła Katolickiego* precyzuje surowe i precyzyjne kryteria: por. nn. 2307-2317.

[8] Konst. Duszp. *Gaudium et spes*, 80.

[9] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *tamże*, 76.

© Copyright 2006 - Libreria Editrice Vaticana